

Biuletyn

GABINETU

Kwartalnik wydawany pod patronatem Gabinetu Profesora Jana Nowackiego

L I S T O P A D 2 0 0 4 - S T Y C Z E Ń 2 0 0 5

Szanowni Państwo,

Jesienna szaruga i zimowe długie wieczory zachęcają do spędzania wolnych chwil przy ciekawej lekturze. Mam nadzieję, że do takich lektur zaliczyć będzie można ten, obszerniejszy numer Biuletynu. Większy, bo 12 stronicowy i mam nadzieję, że równie ciekawy jak poprzednie.

Wychodząc naprzeciw Państwa oczekiwaniom, w tym numerze znalazły się artykuły wyjaśniające działanie Preparatu Novit w przypadkach gronkowca złocistego i stwardnienia rozsianego. Jak zawsze znaleźć można inne porady zdrowotne. W tym numerze skupiliśmy się na temacie aktualnym w sezonie jesienno - zimowym czyli, jak ustrzec się przed infekcjami.

Jest też cykl zupełnie nowy, nawiązujący do naszego życia duchowego. Postanowiliśmy pisać również o tematach trudnych, a jednocześnie ważnych dla osób chorych. Zmagając się z chorobą, często obok poszukiwania nowych leków i pomocy medycznej pacjent poszukuje wsparcia w postaci rozmowy z drugim człowiekiem, zrozumienia i wysłuchania. O takich miejscach i o takich ludziach piszemy w tym Biuletynie.

Zapraszam do lektury.

Joanna Tarnowska

Redaktor Naczelna

Gabinet Profesora Jana Nowackiego

02-605 Warszawa, ul. Ursynowska 68,

tel. (22) 856 74 68, 844 46 39, fax: (22) 856 74 69

e-mail: novit@novit.pl, www.novit.pl

REPORTAŻ

Przesłanie życia

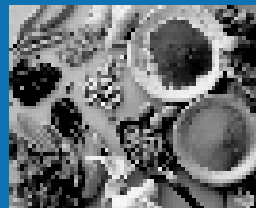
strona 6



PROFILAKTYKA

Jak chronić się przed infekcją

4 strona



MIJESCA NIEZWYKŁE

Sanktuarium w Kałkowie

strona 10



OPINIE PACJENTÓW

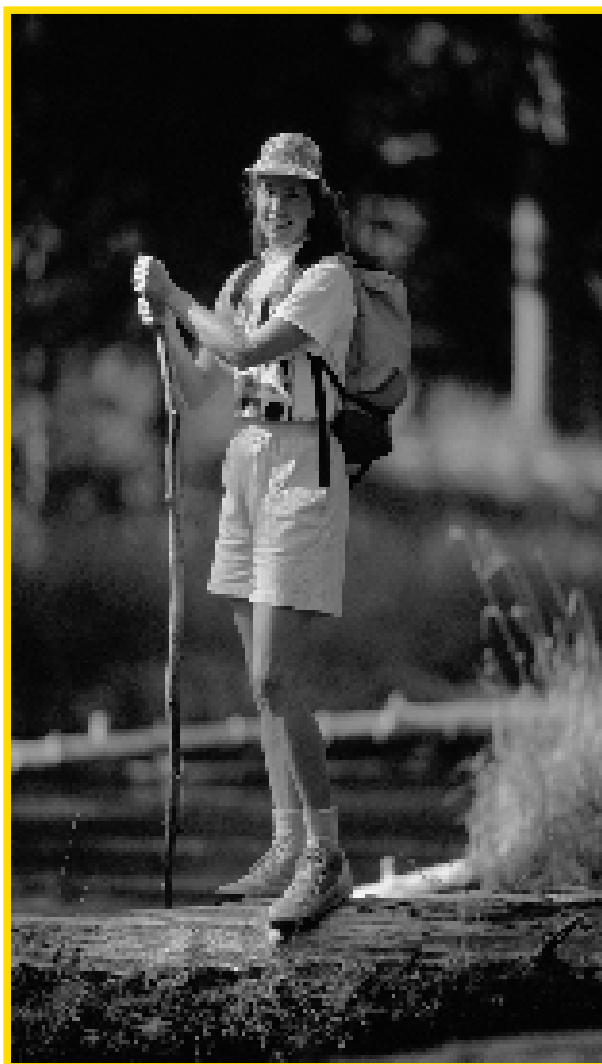
Jak działa Novit

12 strona

Stwardnienie rozsiane

Stwardnienie rozsiane (sclerosis multiplex) należy do chorób układu nerwowego charakteryzujących się uszkodzeniem osłonek nerwowych (demyelinizacją) z pozostawieniem niezmiennych włókien nerwowych. Ponieważ osłonki mielinowe odgrywają istotną rolę w przewodzeniu bodźców nerwowych, przy ich uszkodzeniu dochodzi do upośledzenia ich przekazywania - osłabienia lub bloku sygnałów nerwowych, czyli dysfunkcji układu nerwowego.

Choroba pojawia się zwykle u osób w wieku 20 - 40 lat, atakuje ośrodkowy układ nerwowy i nerwy obwodowe - jej postaci bywają różne - od zapalenia nerwu wzrokowego do niedowładów kończyn. Schorzenie przebiega zwykle rzutami (zaostrzeniami), podczas których to objawy choroby wzmagają się. Po takim kryzysie obserwuje się remisję choroby, kiedy to stan pacjenta poprawia się, ale za każdym razem SM pozostawia po sobie blizny w postaci ognisk demielinizacji, co skutkuje ubytkowymi objawami neurologicznymi (brak czucia, siły mięśniowej, niedowład, zaburzenia równowagi). Rokowanie zależy



głównie od częstotliwości wytypowania zaostrzeń i ich intensywności. Im dłuższe przerwy w wystąpieniu rzutów choroby, tym lepiej.

Przyczyna wystąpienia choroby pozostaje nieznana, jest to najprawdopodobniej proces autoagresji (system odpornościowy organizmu ludzkiego atakuje własne tkanki) na skutek przebytych infekcji wirusowych, urazów, silnego stresu. Pacjenci decydujący się

na kurację Novitem nie mogą liczyć na zupełne wyleczenie - w nielicznych przypadkach udaje się zatrzymać zupełnie postęp choroby (ale zmiany degeneracyjne układu nerwowego, które już zaszły są nieodwracalne), w wielu przypadkach spowolnić jej przebieg - wydłużyć okresy remisji schorzenia oraz zmniejszyć intensywność nawrotów choroby, złagodzić jej objawy. Warto też podkreślić, iż osoby stosujące Novit cieszą się lepszą ogólną kondycją fizyczną, są odporniejsze, co jest istotne, gdyż rzuty SM pojawiają się najczęściej w okresie osłabienia organizmu, czy w przebiegu infekcji. Novit nie koliduje z leczeniem klinicznym (leki sterydowe, immunosupresyjne) stosowanym zwykle u takich chorych.

Trzeba jednak przyznać, że u około 50% pacjentów cierpiących na stwardnienie rozsiane po kilku miesięcznej kuracji preparatem prof. Jana Nowackiego nie osiągnięto zadowalających wyników leczenia, mimo poprawy ogólnego samopoczucia, wydolności fizycznej, poprawy parametrów morfologii krwi.

Na obecnym etapie doświadczeń lekarzy z Gabinetu Profesora Jana Nowackiego nie ustalono dokładnie, jak długo powinna trwać kuracja Novitem przy osiągnięciu pozytywnych rezultatów leczenia - wydaje się, że przez kilka lat przy stałym zmniejszaniu dawek i okresowym intensywniejszym stosowaniu preparatu. Widoczny efekt działania Novitu pacjenci obserwują zwykle po 2 do 6 miesiącach kuracji.

lek. med. Maciej Jędrzejczyk

Gronkowiec żłocisty

W terapii przewlekłych, opornych na leczenie chemiczne (antybiotykoterapię) zakażeń bakteryjnych, zwłaszcza tych z rodzaju gronkowcowych Novit można uważać za skuteczny. Gronkowce (*Staphylococcus*) dzielą się na liczne gatunki, część z nich jest organizmami wybitnie chorobotwórczymi, a część saprofitami, żyjącymi w symbiozie z organizmem ludzkim, ale w wyniku sprzyjających warunków mogą stać się one czynnikiem chorobotwórczym (infekcje wirusowe, spadki odporności, rozległe rany, oparzenia). Bakterie te cechują się ogromną agresywnością - szybko pokonują bariery obronne organizmu, często prowadzą do uogólnionych infekcji, najzjadliwsze wytwarzają toksyny niszczące tkankę łączną (np. kolagen), uszkodzające komórki odpornościowe (leukocyty), krwinki, skórę lub śluzówki.

Jednym z najpowszechniej występujących i najbardziej chorobotwórczych jest gronkowiec żłocisty. Bakteria ta odpowiada za liczne stany chorobowe, jak: choroby skórne - ropnie, czyraki, trądzik, zapalenia dróg oddechowych, gardła, migdałków, zatok, zapalenia układu moczowego, zatrucia pokarmowe, zapalenia stawów, kości, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, uszkodzenia wsierdza, niezwykle groźne ropowice, czy posocznice. Gronkowce dość szybko wytwarzają mechanizm oporności na antybiotyki - te po kilku nawrotach choroby i prowadzonym leczeniu przestają być skuteczne.

Novit doskonale stymuluje układ immunologiczny organizmu ludzkiego (komórkowy i najprawdopodobniej humoralny - wytwarzanie przeciwciał,



interleukin etc.), poprawia jego wydolność fizyczną, co pozwala na skuteczne zwalczenie przewlekłego zakażenia. Poprzez dostarczenie odpowiednich substancji odżywczych (mineralnych) poprawia się też mechanizm bariery ochronnej mechanicznej, jak np. śluzówek jamy ustnej, gardła, układu moczowego.

Skuteczność kuracji Novitem obserwuje się w większości przypadków już po 2-3 miesiącach przyjmowania preparatu, najpóźniej po 6-8 miesiącach. Skutki leczenia potwierdza się nie tylko na podstawie ustąpienia objawów chorobowych u pacjenta, ale i też na podstawie ujemnych wyników posiewów mikrobiologicznych uzyska-

nych pobranego materiału biologicznego (posiew z moczu, płwociny, wymazy z gardła, nosa, migdałków). W przypadku wielu pacjentów kuracja Novitem pozwala na stałe lub długotrwałe wyleczenie, u niektórych pacjentów infekcje powracają po 3-12 miesiącach po odstawieniu preparatu. U takich osób stosuje się dodatkowo kuracje ziołowe i preparaty wzmacniające odporność, jak wyciąg z chrząstki lub wątroby rekina i powtarza się w odpowiednich odstępach czasowych krótkie kuracje Novitem (1-3 miesiące raz do roku).

lek. med. Maciej Jędrzejczyk

Jak bronić się przed infekcją?

Każdego dnia jesteśmy narażeni na kontakt z bakteriami i wirusami, które stale występują w naszym otoczeniu. Jeśli drobnoustroje wkroczą do naszego organizmu i nie zostaną w porę zwalczone przez nasz układ immunologiczny, mogą stać się przyczyną chorób, takich jak infekcje dróg oddechowych. Słaba odporność orga-



nizmu jest przyczyną częstych chorób. Sprawnie funkcjonujący układ immunologiczny warunkuje obronę organizmu przed szkodliwym działaniem drobnoustrojów, znajdujących się w środowisku. W jego skład wchodzi komórki, z których jedne niszczą bakterie i wirusy zaraz po ich wniknięciu do organizmu, a inne nie dopuszczają do łączenia się wirusa z atakowaną komórką. "Komórki pamięci" zabezpieczają przed rozwojem choroby w przyszłości. Co powoduje osłabienie odporności? Przede wszystkim nieprawidłowe odżywianie, palenie papierosów, picie alkoholu, stres, brak ruchu, często podróże i zmiany klimatu, leczenie antybiotykami, nieregularny tryb życia. Zdrowy tryb życia, naturalne wzmacnianie i usprawnianie systemu immunologicznego są gwarancją trwałego zdrowia.

Wyróżnia się odporność naturalną, wrodzoną (nieswoistą) oraz nabytą (swoistą), którą nabywamy dzięki stymulacji układu odpornościowego, np. szczepienia. Jako przykład odporności nieswoistej weźmy powstanie stanu zapalnego. Komórki poprzez uwalnianie pewnych substancji, np. histaminy, pobudzają rozszerzenie naczyń krwionośnych i tym samym szybszy przepływ substancji odpornoś-

ciowych. Do działania przystępują białka osocza, które współdziałają w leczeniu i naprawie uszkodzeń. Z kolei makrofagi, czyli białe krwinki, „pożerają” drobnoustroje w procesie fagocytozy. Następnie, po etapie niszczenia bakterii, następuje wymywanie ich do węzłów chłonnych wraz z płynami z przestrzeni tkankowej, gdzie znajdują się komórki żerne, które niszczą drobnoustroje. Odporność swoista polega natomiast na produkcji przez limfocyty przeciwciał. Obecne na powierzchni drobnoustrojów antygeny pobudzają układ immunologiczny do wytwarzania tychże przeciwciał, które łączą się z antygenami i osłabiają bakterie, prowadząc w efekcie do ich rozpadu. Jeśli ponownie te same antygeny wkroczą do naszego organizmu, są natychmiast niszczone przez gotowe już przeciwciała. Między innymi to dlatego chorujemy tylko raz na ospę, czy świnkę. Rodzi się tu pytanie: dlaczego więc chorujemy pomimo tak inteligentnego fizjologicznego systemu obronnego organizmu? Często bakterie mnożą się szybciej, niż przeciwciała, prowadząc do choroby. I tu właśnie potrzebna jest dodatkowa stymulacja układu odpornościowego!

W przypadku chorób wirusowych bardzo ważna jest profilaktyka i właściwe leczenie, by nie doprowadzić do konieczności zażywania antybiotyków. A to dodatkowo osłabia nasz układ odpornościowy i zwiększa ryzyko poddania się kolejnym infekcjom. Dlatego zwłaszcza po kuracji antybiotykowej należy stosować preparaty, które wzmocnią nasz organizm, poprzez działanie na układ odpornościowy i tym samym pozwolą zwalczyć chorobę do końca i nie dopuścić do jej nawrotu w przyszłości.

Przykładem może być zażywanie preparatów, zawierających **cynk**, który stymuluje organizm do walki z chorobą. Cynk jest pierwiastkiem, który zapobiega chorobom skóry, wypadaniu włosów, łamliwości paznokci, wspomaga gojenie się ran, jest niezbędnym do prawidłowego funkcyjono-

wania wątroby i nerek, bierze udział w syntezie białek i kwasów nukleinowych oraz formowaniu się kości, poprawia sprawność intelektualną. Oprócz szeregu właściwości cynk podnosi odporność organizmu. Reguluje działanie komórek odpornościowych, powodując ich aktywację. Wraz z witaminą C stanowi doskonały sposób na walkę z przeziębieniem! Ma udział w produkcji limfocytów i makrofagów i również wzmacnia ich działanie, a w procesie utleniania chroni komórki układu immunologicznego przed rodnikami tlenowymi i ich uszkodzeniem. Cynk nie dopuszcza do wiązania się drobnoustrojów na błonie śluzowej układu oddechowego, skracając czas trwania przeziębienia. Objawami braku cynku są: uszkodzenie nabłonka układu oddechowego, spadek liczby komórek odpornościowych i upośledzenie ich funkcji. Pierwiastek ten znajdziemy w mięsie i owocach morza (głównie ostrygi i kraby), ziarnach słonecznika, sezamu, jajach i zielonych warzywach liściastych.

Według Instytutu Żywności i Żywienia jedynie 2/3 dziennej normy zapotrzebowania na cynk jest dostarczane w diecie Polaków!

Dlatego też należy zażywać odpowiednie preparaty, które dostarczą nam ten potrzebny do zdrowego życia pierwiastek. W najbliższym czasie w Gabinetce prof. Jana Nowackiego zostanie udostępniony preparat, zawierający cynk oraz inne potrzebne do życia minerały.



*mgr Dorota
Chęćhowska*



Jak uchronić się przed grypą?

- radzi o. Grzegorz

Jak uchronić się przed grypą? - rozmowa ze znanym franciszkańskim zielarzem o. Grzegorzem Sroka, który od przeszło czterdziestu lat zajmuje się ziołolecznictwem i do dzisiaj udzielił porad ponad pół miliona pacjentom.

- Czy Ojciec zaszczepił się w tym roku przeciwko grypie?

- Ja się nie szczepię. Szczepienia są bardzo korzystne dla ludzi, którzy są podatni na różne schorzenia grypowe, zakaźne, wirusowe. Ja jestem odporny. Używam antybiotyków - czosnek. I to bardzo często. I ten czosnek mnie chroni.

- A inni powinni się szczepić?

- To jest sprawa indywidualna. Jeżeli ktoś nie pracuje w grupie i innych nie zarazi i sam się ochroni przed zarażeniem, to ja takiego człowieka bym nie szczepił. A innych trzeba zaszczepić, szczególnie młodych, tych, którzy są narażeni na zarażenie kropelkowe, tzn. oddechowe.

- W jaki sposób uniknąć grypy w dni, kiedy pogoda zmienia się jak w kalejdoskopie - raz pada śnieg, raz pada deszcz, raz temperatura jest powyżej, a raz poniżej zera?

- Najważniejsze dla każdego człowieka powinno być zapobieganie chorobom, a nie ich leczenie. Dlatego też, jeżeli nie jest to konieczne, to nie powinno się wychodzić z mieszkania, ale dobrze je wietrzyć. Jeśli jednak musimy wychodzić z domu, to powinniśmy odpowiednio ubierać się do pogody. Po drugie, wzmacniać organizm, a więc dobrze wysypiać się, jeść więcej jarzyn i owoców, zwłaszcza czosnku - dwa, trzy ząbki, co trzy dni.

Starożytność wynalazła i udowodniła, że czosnek i cebula są dwoma bardzo silnymi antybiotykami, ale bez działań ubocznych, a więc korzystnymi dla człowieka. Można ponadto utrząść kurze żółtko, zjeść ser z czosnkiem i słodką śmietaną, która ma dużo witaminy A. Jeść dużo surówek i cebuli. Często pić barszcz czerwony - kiszony i gotowany oraz herbatę napotną, np. z lipy, z kwiatu bzu, z babki lancetowatej, podbiału - z tych ziół, które są

na oddech. I to jest ochrona. Można wówczas przeżyć całą zimę i nie zachorować.

- A jeśli mimo wszystko człowiek zachoruje?

- Bezwzględnie leżeć w łóżku. Jest to podstawowa rzecz, bo grypa osłabia serce i często są powikłania pogrypowe, które są bardzo niebezpieczne.

- Co Ojciec sądzi o leczeniu się miodem i alkoholem?

- Można ssać łyżkę miodu, wtedy organizm się wzmacnia. Jeśli chodzi o alkohol, to ludzie dorośli mogą wypić czysty alkohol, ale nie sfermentowane własnej roboty wino, bo wówczas można jedynie nabawić się kamienicy i nadkwasoty. Można również kieliszek wódki, spirytusu lub rumu wlać do herbaty, wtedy będzie ona miała działanie napotne i rozgrzewające.

- Czy korzystać z antybiotyków?

- Ja jestem przeciwny antybiotykowi, choć ich nie odrzucam. Jednak powinniśmy zachować następującą kolejność: na pierwszym miejscu jest pokarm, leczymy się jedzeniem. Na drugim miejscu jest higiena ciała, mieszkania, snu, aby człowiek był silny. Na trzecim miejscu jest lek roślinny, to jest zioło. Na czwartym jest apteka chemiczna, a dopiero na piątym miejscu antybiotyki. I jeśli antybiotyki, to decyduje o tym lekarz, i podaje się go sporadycznie - w poważnej chorobie.

- I na koniec jeszcze jedna prośba. W ostatnim czasie opracował Ojciec kurację wzmacniającą dla dzieci bardzo osłabionych przez antybiotyki. Czy mógłby Ojciec zdradzić przepis na nią?

- Biały twarożek, słodka śmietana, dwa, trzy ząbki czosnku, łyżeczka miodu i jedno żółtko kurze, samo żółtko.

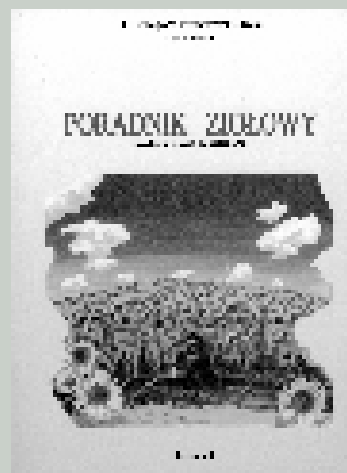
O. Grzegorz Sroka

- franciszkanin.

Od przeszło czterdziestu lat zajmuje się ziołolecznictwem i do dzisiaj udzielił porad ponad pół miliona pacjentom. Jest autorem licznych publikacji z dziedziny ziołolecznictwa, a także słynnego poradnika ziołowego. Jest niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie fitoterapii - czyli leczenia z zastosowaniem roślin leczniczych (np. ziół) lub preparatami wykorzystującymi czynniki biologicznie związane z zawartymi w roślinach. Jest najśłynniejszym polskim, a być może i światowym zakonnym zielarzem.

Ojciec Grzegorz komponuje swoje mieszanki w oparciu o głęboką wiedzę, ale opiera się też na intuicji i ogromnym doświadczeniu, jakie nabył w swej długoletniej praktyce zielarskiej. Bardzo często jego spostrzeżenia, dotyczące terapeutycznego działania ziół, są później pozytywnie weryfikowane przez badania naukowe.

Rychwałd, ul. Franciszkańska 1,
34-322 Gilowice k/Żywca,
tel.: (033) 865 10 01 + wew. 22,
tel./fax (033) 862 36 16



Z o. Grzegorzem Sroka rozmawiał
o. Jan Szewek

Prześlanie życia

Od 1978 r. Jan Nowacki przyjął ponad 50 tys. osób chorych na raka, którym podawał preparat własnej produkcji o nazwie NOVIT. Przez długi czas swojej działalności sam przyjmował pacjentów. Wspierał ich w walce z chorobą, zachęcał do zmiany stylu życia, a przede wszystkim uświadamiał wagę własnej postawy wobec choroby, nieustępliwości i siły psychicznej. Wśród jego pacjentów, obok wielu tysięcy chorych różnych zawodów, postaci znamienitych, znanych publicznie i nieznanymi, jest także papież Jan Paweł II (przyjmował preparat jako środek wzmacniający). W dowód uznania Jan Nowacki otrzymał od papieża kilka orderów za służbę ludzkości, Kościołowi i papies-
twu.

Polski scenariusz

Jednak mimo uznania wielu autorytetów i pozytywnych opinii wydawanych przez lekarzy klinicystów profesor przez wiele lat napotykał na trudności formalne związane z dystrybucją preparatu.

Po przejściu skomplikowanych procedur rejestracyjnych preparat NOVIT został ostatecznie opatentowany w 1996r. Jednak prawdziwą miarą sukcesu profesora Nowackiego jest fakt, że od przeszło 25 lat trzy, a od niedawna, cztery razy w tygodniu przed jego gabinetem ustawiają się dziesiątki osób. Dla nich - jak twierdzą - najważniejsze jest życie...

Oczekiwanie

- O NOVITIE dowiedziałam się od znajomej z Gliwic - mówi kobieta.
- Miałam raka piersi i lekarze orzekli, że pomoc może już tylko operacja - zwraca się do osób czekających przy furtce. - Zaczęłam brać NOVIT i po dwóch miesiącach guz zmniejszył się.

Stojący przed furtką ludzie nie rewanżują się opowieściami o własnych doświadczeniach. Stoją milcząc - wolą pilnować swojej kolejki niż dyskutować o czyichś nieszczęściach.

Nadchodzących od strony przystanku metra "Racławicka" jest coraz więcej. W końcu wybija ósma. Pacjenci wchodzi do piętrowego domku i przystają w poczekalni.

- Niech się państwo nie denerwują. Wszyscy zapisani będą przyjęci - pracownica gabinetu stara się zapanować nad sytuacją.

- Ja na trzecią wizytę - przepycha się do przodu tęgawa kobieta.

- To nie tędy... gabinet obok - wyjaśnia dziewczyna.

- Jestem z Torunia, pani wpuści, nie zdążę potem na pociąg - prosi mężczyzna z podróżną torbą.

- A na którą godzinę był pan umówiony?

- No, jestem tu pierwszy raz... - mówi tak, aby inni go nie słyszeli.

- Zobaczmy potem. Teraz musi pan zaczekać...

Wizyta

W gabinecie znajduje się kilka krzeseł i stolik, za którym siedzi młoda kobieta. Gdy tylko zamykają się drzwi za ostatnim z przybyłych, rozpoczyna się spotkanie.

- Witam państwa bardzo serdecznie - mówi konsultantka. - Jest to państwa pierwsza wizyta, dlatego przedstawię państwu działanie preparatu.

Pacjenci kiwają głowami ze zrozumieniem i każde słowo konsultantki chłoną w wielkim skupieniu.

- Byli tu ludzie, którym lekarze dawali jeszcze miesiąc życia, a po przyjęciu preparatu wciąż żyją - kontynuuje kobieta. - Nie można go jednak brać na wszystkie schorzenia. Pomaga przy wielu nowotworach złośliwych i kilku innych chorobach. NOVIT jest kompozycją specjalnie dobranych związków mineralnych, która dobrze i szybko wchłaniana jest przez przewód pokarmowy i przyswajana. Preparat znacząco poprawia parametry morfologii krwi i stymuluje mechanizmy obronne organizmu.

- Ale czym różni się NOVIT od innych preparatów wzmacniających - pyta zniecierpliwiona kobieta siedząca przy oknie.

- Inne preparaty nie wpływają bezpośrednio na komórki nowotworowe, a tylko wzmacniają przed nimi organizm. Zazwyczaj można je brać razem z NOVITEM. Natomiast NOVIT poprzez stymulację układu odpornościowego hamuje rozrost nowotworu, działa także bezpośrednio na komórki nowotworowe spowalniając ich wzrost i powodując obumieranie. Można go przyjmować także przy chemioterapii, ale nie przy naświetlaniach...

- Mam raka płuc i lekarz wypisał mnie ze szpitala. Czy jest jeszcze nadzieja?
- pyta ze łzami w oczach elegancka kobieta.

- Trzeba wziąć NOVIT i zobaczymy - wyjaśnia konsultantka. - Wtedy okaże się, czy jest poprawa.

- A raka wątroby można wyleczyć?
- pyta nieśmiało mężczyzna w okularach. - Ja nie jestem chory, ale żona...

- Trzeba wziąć NOVIT i dopiero się okaże - odpowiada zdecydowanie kobieta. - Teraz niczego nie mogę powiedzieć. Poza tym o kuracji i możliwości leczenia nowotworu zdecyduje lekarz.

Po zakończonej konsultacji pacjenci wychodzą na korytarz. Nie ma tłoku, chociaż atmosfera jest bardzo napięta. Jedni siadają w poczekalni i zagłębiają się w lekturze czasopism, natomiast inni nie mogą znaleźć sobie miejsca.

- Poproszę panią do gabinetu - uśmiechnięta dziewczyna zwraca się do jednej z pacjentek. - Za chwilę przyjmie panią lekarz.

Wylękniona kobieta wchodzi do gabinetu, trzymając w dłoni kartę pacjenta, którą dostała przed konsultacją. Gdy zamykają się za nią drzwi, zapada cisza.

Nadzieja

Po kwadransie kobieta wychodzi z gabinetu. Ma uśmiechniętą twarz,



choć na policzkach widać ślady łez.
- No i co? - zagaduje ją mężczyzna w okularach.

- Będzie dobrze... - kobieta próbuje ukryć zdenerwowanie. - Tak powiedział lekarz. Ale niczego nie obiecał.
- Nikt nie może obiecać - mężczyzna poprawia okulary. - W każdym razie nikt rozsądny. Przecież tu chodzi o raka.

Mężczyzna zakłada okulary i jako następny wchodzi do gabinetu.

Jego rozmówczyni przechodzi do pokoju, gdzie można się zarejestrować i kupić preparat - jedno opakowanie składa się z 30 saşetek i starcza na miesiąc kuracji.

- Chciałabym kupić NOVIT - kobieta zwraca się do dziewczyny siedzącej przy komputerze.

- A jest już pani zarejestrowana?

- Jeszcze nie.

- To poproszę o kartę pacjenta. Muszę najpierw wprowadzić pani dane do

komputera. A preparat zdąży pani jeszcze kupić.

Kobieta podaje dziewczynie kartkę papieru i zaczyna przysłuchiwać się rozmowom innych pacjentów.

- Lekarze nie uznają żadnych leków - mówi mężczyzna. - Mówią, że tylko nożem można raka wyleczyć.

- A mnie, jak byłam w szpitalu, to ukradli w nocy NOVIT - mówi uśmiechnięta młoda dziewczyna. - Teraz to nawet w domu trzymam go pod kluczem. Nigdy nic nie wiadomo...

Ktoś w pokoju zaczyna się śmiać, nie wszyscy jednak potrafią pogodnie mówić o swoich nieszczęściach.

- Jak NOVIT nie pomoże... to już tylko śmierć - zaczyna płakać kobieta w szarym płaszczu.

- Daj pani spokój. Ja tu przyjechałem aż z Katowic i jeszcze żyję - próbuje pocieszyć ją mężczyzna.

- Ale dzieci.... mnie o dzieci chodzi,

nie o mnie...

Stojąca przy drzwiach kobieta odciąga ją w głąb korytarza.

- Ja też mam raka - mówi spokojnie.

- Niech się pani uspokoi. Przecież tutaj wszyscy walczą o życie...

Podziękowania

Zbliża się trzecia po południu. Dzień wizyt powoli się kończy. Jedynym śladem, jaki pozostawiają po sobie pacjenci, są ich podziękowania i życzenia, które wpisują do księgi pamiątkowej leżącej w pokoju przyjęć:

"Jestem po resekcji żołądka, miałam raka piersi. Po czterech miesiącach przyjmowania preparatu czuję się dobrze.

Z podziękowaniem, Krystyna z Radomia."

"Kuzyn mój, Wojciech, miał guza na mózgu. Był bardzo nerwowy, cierpiał na padaczkę. Od chwili przyjmowania leku NOVIT nie miał ataku padaczki ani razu. Jest mniej nerwowy.

Serdecznie dziękuję, Krystyna z Łomży."

"W ubiegłym tygodniu w Szpitalu Onkologicznym w Łodzi zrobiono chorej badania komputerowe, w czasie których stwierdzono brak wznowienia nowotworu. Ponieważ był to jeden z tych bardzo groźnych rodzajów raka, a chorej nie dawano dużych szans, profesor medycyny stwierdził, że stał się cud.

W imieniu chorej pragnę tą drogą złożyć Panu Profesorowi podziękowania. Niech dobry Bóg darzy Pana zdrowiem i swym błogosławieństwem.

W imieniu chorej Barbary z Pabianic - mąż Piotr."

"Dużo uznania i wdzięczności, które mogą okazać tylko osoby wyleczone dzięki Panu Profesorowi, który tak oddanie podchodzi do sprawy zdrowia i życia.

Wdzięczny Mariusz, lat 15. Uleczony."

Profesor

Wszyscy pacjenci, którzy zgłaszają się do gabinetu, wypytują o profesora Nowackiego i chcieliby go poznać. Prawdziwym wstrząsem jest dla

nich wiadomość o tym, że profesor już nie żyje...

Profesor Jan Nowacki zmarł 21 kwietnia 2002r. w wieku 99 lat. W dowód uznania swojej pracy otrzymał pięć orderów papieskich, przyznanych mu przez Ojca Świętego Jana Pawła II za służbę Kościołowi, ludzkości oraz papieżstwu. Jego hart ducha oraz dokonania w walce z chorobami nowotworowymi były opisywane w wielu artykułach prasowych oraz w publikacjach książkowych (pióra - Mariusza Gołaszewskiego). Jednak to, co jest najcenniejsze, to pamięć i wdzięczność tysięcy pacjentów, którzy dzięki dziełu Jego życia - NOVITOWI, powróciło do zdrowia i życia.

O sobie

O tym, jak wspinałbym człowiekiem był profesor Jan Nowacki, niech zaświadczą Jego własne słowa:

"Wiele lat mojego życia poświęciłem badaniom nad środkiem mogącym ulżyć cierpieniom ludzi chorych na raka. Odkrycie właściwości krzemionki koloidalnej, a następnie odpowiedniego zestawienia mikroelementów pozwoliło mi uwierzyć, że cel, jaki sobie wyznaczyłem, osiągnę.

Z opieką Bożą, po latach eksperymentów, opracowałem NOVIT.

Preparat, który uratował życie wielu ludzi. Od czasu kiedy pierwszy pacjent przekroczył próg mojego gabinetu, Novitem leczyło się już kilkadziesiąt tysięcy chorych. Niezliczone dowody wdzięczności za wyleczenie, przedłużenie życia, ulżenie cierpieniom stały się dla mnie największą nagrodą. Kiedy zaś Ojciec Święty Jan Paweł II, w uznaniu mojej pracy, uhonorował mnie orderem "Benemerenti", wiedziałem, że zrobiłem coś dobrego."

Anna Zarzycka

PS. W księdze pamiątkowej pacjenci podpisywali się oczywiście pełnym imieniem i nazwiskiem, my zostawiliśmy tylko imiona.

PS. Informacje o preparacie oraz o funkcjonowaniu gabinetu można uzyskać pod adresem:

Gabinet Profesora Jana Nowackiego

02-605 Warszawa,
ul. Ursynowska 68/2
(stacja metra "Racławicka")
tel. (22) 844 46 39, 856 74 68
(od poniedziałku do piątku -
8.00-15.00)
fax: (22) 856 74 69,
novit@novit. pl www. novit. pl

JAN NOWACKI

urodził się w 1903r. we wsi Grzywaczew koło Sieradza. W 1928r. ukończył studia na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej i rozpoczął pracę w Fabryce Materiałów Wybuchowych w Pionkach, później zajmował się przystosowywaniem zakładów różnych branż do celów produkcji wojskowej. W 1936 r. założył w Kielcach firmę Zakłady Przemysłowe - mgr inż. Jan Nowacki zajmującą się wykorzystywaniem wydobywanych kopalin dla potrzeb rolnictwa i medycyny.

W 1961 r. został zatrudniony w Instytucie Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk, gdzie pracował nad wykorzystaniem odpadów przemysłowych i górniczych. W wyniku wieloletnich doświadczeń na zwierzętach Jan Nowacki otrzymał preparat zawierający makro- i mikroelementy, który przetestował ostаточно na samym sobie. Obserwacje nad działaniem leku prowadził przez wiele lat.



Profesor Jan Nowacki urodził się 1903 roku we wsi Grzywaczew koło Sieradza. W 1928 roku ukończył studia na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej i rozpoczął pracę w Fabryce Materiałów Wybuchowych w Pionkach. W 1936 roku założył w Kielcach firmę Zakłady Przemysłowe. W 1961 roku został zatrudniony w Instytucie Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk. Zmarł 21 kwietnia 2002 roku w Warszawie.

**„Stwierdziłem, że jeśli ktoś ma do dyspozycji jest nowoczesne, skuteczne leczenie!”
Proponujemy kurację wspomagającą leczenie nowotworów opartą na**

NOVIT Preparat Profesora Jana Nowackiego

Zastosowanie NOVITOWI w leczeniu nowotworów jest wynikiem wieloletnich badań naukowych i klinicznych. Preparat ten jest skuteczny w leczeniu nowotworów, szczególnie w przypadku nowotworów złośliwych. NOVITOWI jest preparatem, który może być stosowany w leczeniu nowotworów, szczególnie w przypadku nowotworów złośliwych.

Stwierdziłem, że jeśli ktoś ma do dyspozycji jest nowoczesne, skuteczne leczenie! Proponujemy kurację wspomagającą leczenie nowotworów opartą na NOVITOWI. NOVITOWI jest preparatem, który może być stosowany w leczeniu nowotworów, szczególnie w przypadku nowotworów złośliwych.

STWIERDZIŁEM, ŻE JEŚLI KTOŚ MA DO DYSPOZYCYJNOŚCI JEST NOWOCZESNE, SKUTECZNE LECZENIE! Proponujemy kurację wspomagającą leczenie nowotworów opartą na NOVITOWI. NOVITOWI jest preparatem, który może być stosowany w leczeniu nowotworów, szczególnie w przypadku nowotworów złośliwych.

**Wspomaga
leczenie
chorych na
nowotwory**

GABINET PROFESORA
JANA NOWACKIEGO
02-605 Warszawa
ul. Ursynowska 68/2
(stacja metra "Racławicka")
tel. (22) 844 46 39, 856 74 68
(od poniedziałku do piątku -
8.00-15.00)
fax: (22) 856 74 69,
novit@novit. pl www. novit. pl

Wspomagające leczenie
www.novit.pl

Chrześcijański sens cierpienia

*"...Przyjmij, Matko Bolesna, to nasze poświęcenie i ofiarowanie,
wzmocnij w naszych sercach wielką nadzieję,
abyśmy jak, teraz uczestniczymy w cierpieniach Jezusa,
tak mogli kiedyś z Nim razem być w radości obecnego i wiecznego życia. AMEN"*
(Fragment **Aktu poświęcenia się chorych Matce Bożej Bolesnej**)



„Apostolstwo Chorych” stara się pomóc wszystkim chorym i cierpiącym w odnalezieniu sensu cierpienia i przeobrażeniu go w twórcze dzieło na rzecz Kościoła.

Apostolstwo Chorych jest wspólnotą, która pomaga chorym przeżywać cierpienie w sposób twórczy, bardziej Chrystusowy. Nie jest odrębną organizacją, chociaż Papież Pius XI zatwierdzając 12 sierpnia 1934 r. Apostolstwo Chorych nazwał je „Unio Pia” - czyli pobożnym Stowarzyszeniem. Papież ten postawił Apostolstwo Chorych obok Akcji Katolickiej jako wzór postawy apostolskiej. Założyciel Apostolstwa Chorych - ks. dr Michał Rękas uważał, że „Apostolstwo Chorych ma za cel uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i zbawienie dusz. Apostolstwo podnosi chorego na duchu, ukazuje mu wielkie możliwości pracy twórczej mimo choroby i przez chorobę, uczy chorego cierpieć dobrze, po chrześcijańsku”.

Stowarzyszenie apostołuje przez wydawanie miesięcznika pod tytułem „Apostolstwo Chorych” oraz przez radio. Wolą Założyciela było, aby miesięcznik stał się listem dla chorych

i niepełnosprawnych, jakby formą odwiedzin w domu chorego, często samotnego i opuszczonego. To jakby zbiorowe odwiedziny, wymiana duchowych doświadczeń i przeżyć, niesienie sobie wzajemnie pomocy i radości. Chorzy, którzy z własnej woli pragną spełnić warunki przyjęcia do Apostolstwa Chorych, powinni zwrócić się do Krajowego Sekretariatu Apostolstwa Chorych w Katowicach, skąd jako dowód przyjęcia do Unio Pia - czyli pobożnego Stowarzyszenia otrzymają dyplom i krzyżyk Apostolstwa Chorych, a także drukowane listy miesięczne redagowane przez Sekretariat w formie czasopisma.

Kontakt z chorymi i sympatykami Stowarzyszenia odbywa się nie tylko poprzez miesięcznik i za pomocą Internetu, ale także telefonicznie. Wielu chorych odczuwa potrzebę rozmowy. Dlatego w stopce redakcyjnej, oprócz adresu redakcji, umieszczony jest również adres e-mail i numer telefonu. Chorzy chętnie korzystają z tych udogodnień, chociaż nadal najczęstszym sposobem komunikowania się pozostaje korespondencja listowna.

Sekretariat Apostolstwa Chorych stara się odpisywać na wszystkie listy, zwłaszcza te, które poruszają proble-

matykę cierpienia. Najczęściej jednak nadawcy kierują do redakcji prośbę o przyjęcie do Apostolstwa Chorych. Proszą o modlitwę, odprawienie Mszy Świętej lub o pośrednictwo w nawiązaniu kontaktu z innymi chorymi. Opisuja swoje cierpienia, dzielą się swoimi radościami i bolączkami. Bardzo licznie przysyłane są życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Duża liczba listów przychodzi po każdej Mszy Świętej, odprawianej w Bazylice Krzyża Świętego w Warszawie, a która jest transmitowana przez Polskie Radio w Programie I oraz przez Radio Maryja. Niektórzy chorzy dopiero podczas wygłaszanych tam homilii dowiadują się o istnieniu Apostolstwa Chorych. Wielu chorych wspiera dzieło Apostolstwa Chorych modlitwą lub ofiarą cierpienia, jakie zanoszą Bogu w intencjach Apostolstwa Chorych.

Wszelkich dodatkowych informacji na temat Apostolstwa Chorych udziela Krajowy Sekretariat

Adres:

Polski Sekretariat

„Apostolstwa Chorych”

ul. Warszawska 58

40-008 Katowice skr. poczt. 649

tel/fax: (0-1033-32) 251-21-52

e-mail: apchor@katowice.opoka.org.pl

www.ap-chorych.katowice.opoka.org.pl

ks. Stanisław Michałowski

Ogólnopolski Duszpasterz Chorych
i redaktor miesięcznika A.Ch.

Sanktuarium Matki Bolesnej w Kałkowie



Polska jest pełna miejsc niezwykłych. O niektórych już nie pamiętamy, o innych jeszcze nie wiemy. Czasami przypadek sprawia (niektórzy nie wierzą w przypadki i słusznie!), że doznajemy wspaniałych przeżyć (radości i jednocześnie pokoju w sercu) nie w miejscu uznanym powszechnie za atrakcyjne, godne zwiedzenia, ale zupełnie gdzie indziej. Niedawno poznałem jedno z takich miejsc w Ziemi Świętokrzyskiej, na której stoi najstarszy Krzyż, a u jego podnóża wyrosło jedno z najmłodszych w Polsce sanktuariów maryjnych. Miejsce wyróżniające się religijno-patriotyczną aktywnością.

Poprzez Kałków - tu się znajduje Sanktuarium położone pomiędzy Ostrowcem Świętokrzyskim a Starachowicami - prowadzi szlak turystyczny. Aby odpocząć w tej naturalnej oazie zieleni i ciszy, którą ubogaca śpiew licznych ptaków oraz szepty pątników, a jednocześnie odkryć uroki tej ziemi, trzeba tu przyjechać na co najmniej 2 dni. Pierwszy dzień szybko mija w tym uroczym zakątku Ziemi Świętokrzyskiej, a potem można wybrać się do innych miejsc w okolicy. Albowiem ziemia ta ma wiele walorów krajoznawczych. Wśród nich można wyróżnić piękno przyrody, na które składa się cudownie pofałdowany pejzaż, Puszcza Jodłowa, bogactwo minerałów, a także zabytki świeckie i sakralne związane z odległą historią Narodu (zamek w Chęcinach, klasztor cystersów w Wąchocku, Bodzentyn

"Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to kim jest; nie przez to co ma, lecz to, czym dzieli się z innymi"

/Jan Paweł II/

- miejsce urodzenia arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty) i historią jeszcze niezapomnianą (działalność Armii Krajowej podczas II Wojny Światowej w lasach świętokrzyskich) oraz spotykane prawie na każdym kroku krzyże na rozdrożach dróg - symbol chrześcijańskich tradycji mieszkańców tej ziemi, skąpanej we krwi Narodu Polskiego.

Historia powstania Sanktuarium jak i jego rola jest niezwykła. Wyrośli ono bowiem z modlitewno-pokutnych czuwań (które trwają do dziś) w intencji Ojczyzny, zniewolonej wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 1981 roku. W krótkim czasie miejsce to zaślęnęło w całej Polsce jako wielki ośrodek kultu maryjnego a także z powodu tytułu dzieł miłosierdzia - służących, używając słów kustosa księdza Czesława Wali, Ałmaluczki i potrzebującym". Mowa o Wiosce Dzieci Niepełnosprawnych a także o domach dla ludzi starszych oraz domu opieki paliatywnej powstałym przy wsparciu Fundacji „Sue Ryder w Polsce”. Przy sanktuarium funkcjonuje również Ośrodek Rehabilitacyjno-Rekolekcyjny, Zakład Aktywizacji Zawodowej dla Niepełnosprawnych oraz Warsztaty Terapii Zajęciowej. Pielgrzymując do Sanktuarium jako do ośrodka kultu maryjnego znajdziemy tam oprócz kościoła Parafialnego z obrazem Matki Bolesnej rozmieszczone na sporym obszarze ciekawe obiekty m. in.: - Drogi Krzyżową, Drogę Betlejemską, Kaplice Różańcowe, Kaplicę Piety, Panoramę Świętokrzyską, ruchome Misterium Męki Pańskiej, Golgotę, Dom Jana Pawła II, Dom Pielgrzyma.

O wyjątkowości miejsca stanowi też dziwne zamczysko z krzyżem górującym nad nim i całą okolicą. Wokół tej dziwnej budowli gromadzą się tłumy, jedni stoją w milczeniu, inni szepczą pacierze, pną się na górę lub wchodzą do wnętrza. Zamczysko, które stoi i broni: ziemi, ludzi i wartości, nazwane zostało Golgotą Martyrologii Narodu Polskiego. Coś jakby kurhan, pomnik, wewnątrz którego są oratoria (groty) poświęcone wydarzeniom i ludziom, które Bogu, Ojczyźnie, Prawdzie i człowiekowi poświę-

cili swoje życie, czasem do końca, jak ojciec Kolbe czy ksiądz Popiełuszko. Wszystkie te wydarzenia i osoby spaja krzyż na górze - wpisany jak cierpienie w życie każdego człowieka i naszego Narodu.

Mówiąc o Sanktuarium, trzeba wspomnieć o niezwykłym człowieku, którym posłużył się Stwórca w Kałkowie. Ksiądz Czesław Wali - pomysłodawca, budowniczy i kustosz Sanktuarium to pełen wiary, pogody ducha i żarliwości człowiek, kapłan (obchodzący w tym roku 40 lecie święceń), który zaufał swemu sercu. To, z czego słynie Sanktuarium i co przyciąga rzesze pielgrzymów (z Polski i Polonii z zagranicy) to niemal wzorcowy i prawdziwa troska zarówno o ludzkie dusze, jak i cierpiące ciała. Sanktuarium powstało, ma taki kształt i odgrywa taką rolę również dzięki wsparciu modlitwą i pomocą materialną a także ofiarnością pod różnymi postaciami wielu osób, w tym, co podkreśla kustosz Wali, księdzu prałatowi Eugeniuszowi Makulskiemu (urodzonemu w pobliskiej wsi), kustoszowi sanktuarium Maryjnego w Licheniu. Znaczenie tego miejsca na mapie sanktuariów polskich i w sercach cierpiących i potrzebujących jest zwieńczeniem gorących pragnień oraz ciężkiej pracy ks. Prałata Czesława Wali, który nie ukrywał, że bardzo pragnął, aby „podobnie jak widok natury pobudza serce do oddawania chwały Bogu, również piękno architektury sakralnej, a także duchowe piękno towarzyszących jej dzieł, połączone z modlitwą, tworzyły celebrację na cześć Pana i Stwórcy.”

W imieniu swoim i ks. Czesława Wali zapraszam do odwiedzenia Sanktuarium w Kałkowie-Godowie, do spędzenia choćby kilku chwil na refleksji i modlitwie oraz odpoczynku w domu Matki i Pani Ziemi Świętokrzyskiej.

Adres: Sanktuarium Matki Bolesnej w Kałkowie-Godowie, Pawłów k. Starachowic. Tel. 041 272 17 00

mgr Marek Sokołowski

"Cierpienie jest bramą do współczucia i miłości"

- przesłanie Papieża

10 października b.r. obchodziliśmy w Polsce kolejny Dzień Papieski, 26. rocznicę (16 października 1978 r.) wyboru na Stolicę Piotrową Polaka Karola Wojtyły. Wszyscy pamiętamy słynne zdanie, którym rozpoczął swój przełomowy Pontyfikat Jan Paweł II „Nie lękajcie się!”. Ale ilu z nas wierzących i śledzących dzieje Pontyfikatu wie, że nowy Papież swą pierwszą wizytę poza państwem Watykańskim złożył choremu przyjacielowi w szpitalu.

Papież wielokrotnie spotykał się z chorymi, wiele uwagi, serca i słów poświęcił cierpieniu i człowiekowi mierzącemu się z tym doświadczeniem. Sens nauki o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia, przekazywanej w swych wypowiedziach (w specjalnym liście apostolskim „Salficie doloris”, który ma charakter uniwersalny i osobisty), a także świadczonej swym życiem, zwłaszcza w ostatnim etapie można tak streścić: zrozumieć, towarzyszyć, podnosić na duchu człowieka naznaczonego cierpieniem może ten, który sam doświadczył cierpienia. Jezus Chrystus cierpiał na Krzyżu, oddał życie - taką miłością Bóg obdarzył człowieka - on jest więc Nauczycielem na tej trudnej drodze, jemu trzeba zawierzać swój krzyż.

Papież sam w młodości doświadczył "znaków cierpienia". Gdy miał osiem lat, zmarła jego Matka. Słowa małego Karola wypowiedziane w tych okolicznościach są znamienne: "Taka była wola Pana".

Podczas pontyfikatu jednym z ważniejszych przesłań papieskich stało się przesłanie cierpienia. Tak o sensie cierpienia mówi Ojciec Święty: „Cierpienie ludzkie nabiera sensu tylko w kontekście cierpienia Chrystusa. Cierpienie jest nieodłącznym elementem losu, życia człowieka. Trzeba umieć je przyjąć - nawet dziękować.”

Rozważając kwestię sensu choroby i cierpienia we współczesnym świecie warto przytoczyć refleksję prof. Stanisława Grygiela - przyjaciela Jana Pawła II: „Cierpienie i śmierć prowadzą człowieka ku przyszłości i tylko w tej perspektywie można je zrozumieć. Niepokoić więc winno nie to, że tylu z nas cierpi, lecz to, że tylu z nas nie umie cierpieć.”

Trudno oprzeć się refleksji, że Papież jest najlepszym uczniem Chrystusa. Widać wyraźnie, szczególnie w ostatnich latach, jak mimo licznych dolegliwości, upływu lat Jan Paweł II mężnie znosi trudy swego pontyfikatu. Wiele osób zadaje pytania: „Czy tak musi się męczyć?” Odpowiada kardynał Scho-



enborn - „Są różne sposoby komunikowania - jest przekaz słowny, czyli to, co Papież mówi w kazaniach. Jest też przekaz niewerbalny, który Ojciec Święty komunikuje samym sobą. Im papież starszy, tym silniejsze jest owo niewerbalne przesłanie.”

Na zakończenie (zamiast podsumowania) przytoczę jedno zdanie ze wspomnianego wyżej listu: „Chrystus nauczył człowieka równocześnie świadczyć cierpieniem oraz świadczyć dobro cierpiącemu człowiekowi.”

mgr Marek Sokołowski

14.09.2004, p. Adolf N.,**Przemyśl:**

"Stan zdrowia bardzo się poprawił, nogi stały się silniejsze. Rana na nodze zmniejszyła się o połowę i mnie jeszcze boli. Apetyt mam dobry, sen się poprawił, mogę lepiej chodzić."

02.08.2004, p. Grzegorz M.,**Gorzyce:**

"Bardzo dziękuję całemu zespołowi za okazaną pomoc mojemu mężowi Grzegorzowi, oraz za to, że mogę się kontaktować z Wami listownie. Preparat mąż przyjmuje od 2003-09-24, gdzie po pierwszym miesiącu nastąpiła remisja choroby. Leczenie chemioterapią trwało do lutego 2004 r. W marcu został przygotowany do autotransplantacji szpiku, co polegało na pobieraniu komórek macierzystych krwi, a 2004-04-05 został wykonany przeszczep. Przez cały okres choroby dzięki Novitowi mąż czuł się dobrze, chemię znosił bez żadnych dolegliwości i komplikacji. Apetyt mu dopisywał, przybierał na wadze. Równocześnie z preparatem przyjmuje hubę brzoową i mieszkę ziołową od Ojców Bonifratrów. W obecnym czasie wrócił do normalnego trybu życia, wrócił nawet do wykonywanej pracy zawodowej. Przez okres 1 roku, co 6 tygodni będzie musiał się zgłaszać na badania kontrolne do kliniki. Ale już na pierwszej wizycie, tuż po przeszczepie lekarze byli zachwyceni wynikami męża i dlatego zostały wycofane wszystkie leki. Mam nadzieję, że nie odmówicie mu dalszej pomocy i że będzie mógł dalej kontynuować leczenie Novitem."

27.07.2004, p. Leokadia T,**Biłgoraj:**

"Dziękuję Panu Bogu i Drogim Państwu za pomoc w uratowaniu życia w nowotworze, w tej długiej kilkuletniej chorobie. Ta choroba nowotworowa (czerniak) była bardzo bardzo ciężka (...), a ja wyleczyłam się Novitem tylko, bo innego leku nie miałam. Jeszcze raz dzięki."

29.05.2004:

"Moja Mama Stanisława M. bierze Novit od 17 listopada 2003 r. Zaczęła kurację będąc w bardzo poważnym stanie: guz prawej piersi wielkości cytryny - wyciek z niego i duży zwiększający się ból. Od listopada 2003 r. leczy się też u onkologa w Gdańsku (kuracja hormonalna Arimidexem). Wizyty kontrolne - ostatnia na początku maja b. r. wykazują zmniejszenie się guza - dotąd o 40%, wyciek i ból ustąpiły. Rana się zabiłiła - jest prawie niewidoczna. Mama czuje się bardzo dobrze, nawet nie ma często ataków duszniczy bolesnej (choruje też na serce, jest po zawale), a przed kuracją Novitem miała przy sobie ciągle nitroglicerynę. Wdzięczna za pomoc mojej Mamie Córka Maria."

Maj 2004:

"(...) od listopada 2003 r. stosuję Novit. Jestem już po mastektomii i chemioterapii - ale były jakieś podejrzenia dotyczące drugiej prawej piersi. Po zastosowaniu Novitu ostatnia mammografia (styczeń 2004 r.) była b. pozytywna - dlatego proszę o przedłużenie kuracji, gdyż bardzo dobrze się czuję. Wdzięczna pacjentka Maria M."

2004 r., p. Franciszek H.,**Pabianice:**

"(...) Pragnę przy tej okazji serdecznie podziękować za preparat Novit, który od około roku jest podstawowym przyjmowanym przeze mnie lekiem na białaczkę limfatyczną. Pozostaję wprowadzić pod kontrolą lekarza hematologa, jednak do chwili obecnej nie byłam poddawana jakiejkolwiek terapii na oddziale hematologii. W wyniku regularnego przyjmowania preparatu Novit stan mojego zdrowia jest stabilny i należy podkreślić, że nie występuje u mnie gwałtowny przyrost białych ciałek krwi, a ich ilość w moim organizmie utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. Na szczególną uwagę zasługuje również fakt wyraźnego zmniejszania zaatakowanych przez chorobę, która mnie dotknęła, węzłów chłonnych zarówno w pachwinach jak i pod pachami. Dzięki przyjmowaniu preparatu Novit mogę normalnie funkcjonować i cieszyć się życiem. Dlatego też jeszcze raz bardzo dziękuję i jednocześnie proszę o umożliwienie mi dalszej kuracji tymże preparatem, którego zbawienne działanie zaiste trudno jest przecenić."

27.03.2004 r., p. Zygmunt D.:

"Preparat Novit używany jest przeze mnie od 1,5 roku do leczenia nowotworu tęczówki lewej gałki ocznej. Po tym okresie stosowania czuję się dobrze, guz zmniejszył się o 1mm od ściany tylnej oka (wynik rezonansu magnetycznego)."

20.09.2004:

"Kamilek jest w trakcie leczenia onkologicznego, a preparat ten bardzo mu pomaga (...). W ostatnim badaniu (rezonans magnetyczny) okazało się, że guz nie rośnie, zatrzymał się. To już jest bardzo dużo dla nas rodziców i lekarzy. Jesteśmy przekonani, że ten preparat ma w tym swój bardzo duży udział. Jesteśmy za to Państwu bardzo wdzięczni."



przygotowała
mgr Dorota Chęłchowska